

Realizm neoklasyczny
– *główne założenia i możliwości*

MAGDALENA KOZUB-KARKUT

Teoria realizmu strukturalnego od 1979 r.¹, a więc od czasu ukazania się słynnej publikacji Kennetha Waltza, stała się najbardziej wpływową w obrębie obszaru badawczego stosunków międzynarodowych. Ze względu na takie walory jak spójność i kompleksowość, zdołała utrzymać swoją pozycję w debacie, pomimo triumfujących po 1989 r. przedstawicieli myślenia o „końcu historii” i neoliberalnej wizji relacji międzynarodowych. Waltz był zwolennikiem odgórnego rozumienia polityki międzynarodowej, analizowania jej z poziomu systemu (*top-bottom*) i tym samym zupełnie innej (aniżeli np. u Hansa Morgenthau’a) jej wizji. W centrum jego zainteresowania znajduje się anarchiczność² jako immanentna cecha stosunków międzynarodowych, a nie (jak u realistów klasycznych) ludzka skłonność do agresji. Jednak najbardziej charakterystyczną cechą teorii Waltza miał być jej naukowy charakter, na wzór teorii z nauk ścisłych miała ona formułować uniwersalne prawa, dające się zastosować w każdym momencie dziejowym. Już samo to założenie przysporzyło autorowi teorii sporo krytyków.

Krytyka teorii realizmu strukturalnego opiera się na dwóch zasadniczych grupach argumentów. Pierwsza z nich wysuwana jest przez zwolenników neoliberalnego instytucjonalizmu, którzy odwołują się przede wszystkim do kwestii współpracy pomiędzy uczestnikami stosunków międzynarodowych formułując rozróżnienie pomiędzy korzyściami względnymi i bezwzględnymi (*relative vs. absolute gains*) i którzy podkreślają znaczenie niepaństwowych aktorów współczesnej polityki międzynarodowej. Zgodnie z tezą Josepha S. Nye’a i Roberta Keohane³, instytucje międzynarodowe, chociaż tworzone na podstawie decyzji państw narodowych, które chcą ułatwić sobie realizację własnych interesów, oferują dogodne warunki współpracy i ułatwiają egzystencję w środowisku międzynarodowym. Pozwalają dzięki temu wydłużyć „cień przyszłości” zmniejszając tym samym „ostrość” dylematu bezpieczeństwa⁴. Główne poglądy neoliberalnych instytucjonalistów (m. in. dotyczące pozycji państwa w stosunkach międzynarodowych oraz anarchicznej natury światowej polityki), skłoniły analityków stosunków międzynarodowych do sformułowania tezy o możliwości wzajemnego uzupełniania się tych dwóch teorii. John J. Mearsheimer pokusił się nawet o stwierdzenie, że te dwie teorie są do siebie tak podobne, a zwolennicy

neoliberalnego instytucjonalizmu do tego stopnia zaakceptowali argumenty zwolenników neorealizmu, że „w istocie neoliberalny instytucjonalizm jest neorealizmem występującym pod inną nazwą”⁵. R. Keohane wraz z Lisą Martin nazwali natomiast neoliberalny instytucjonalizm „przyrodnym bratem neorealizmu”⁶.

Druga linia krytyki powstała w obrębie samego realizmu. Cześć autorów, kojarzona z tym nurtem w stosunkach międzynarodowych, odstąpiła od wyjaśniania polityki międzynarodowej poprzez odwoływanie się do zmiennych wyłącznie z poziomu systemu międzynarodowego. Zgodnie z tym poglądem, systemowe podejście do stosunków międzynarodowych jest niekompletne i dlatego należy je uzupełnić odwołaniem do zmiennych występujących na poziomie elementów systemu, a więc m. in. percepcji potęgi czy sprawności aparatu państwowego⁷. Ta krytyka realizmu strukturalnego formułowana jest przez zwolenników tzw. realizmu neoklasycznego⁸. Nazwał ich tak w roku 1998 r. Gideon Rose, który zauważył, że starają się oni dostrzec wpływy zarówno zmiennych na poziomie systemu, jak i państw narodowych. Nazwa podkreśla, że przedstawicielom tego nurtu bliskie są założenia realistów klasycznych i jednocześnie „odcina” ich od realizmu strukturalnego. Właściwszym wydaje się stwierdzenie, że realizm neoklasyczny jest uzupełnieniem założeń realizmu strukturalnego, co autorka pokaże w dalszej części publikacji.

Realisci neoklasyczni⁹, zgodnie z poglądem G. Rose, przyznają, że kształt polityki zagranicznej państw narodowych zależy w głównej mierze od ich miejsca w systemie międzynarodowym, a ich możliwości działania (i realizowane funkcje) wynikają z posiadanych zdolności. Dlatego właśnie są „realistami”. Pozostają jednak świadomi faktu, że wpływ pozycji zajmowanej w systemie międzynarodowym na kształt polityki zagranicznej państwa nie jest aż tak jednoznaczny, jak wskazywał K. Waltz. Presje systemu są bowiem, według realistów neoklasycznych, przekształcane przez zmienne interweniujące ulokowane już na poziomie samego państwa narodowego. Pomimo faktu, że artykuł G. Rose’a poświęcony realizmowi neoklasycznemu, ukazał się w 1998 r., to ta wersja realizmu nadal pozostaje bardzo rozproszoną.

Głównym i podstawowym założeniem realizmu neoklasycznego jest przekonanie, że zmienne z poziomu państw (*domestic variables*) wpływają na efektywność, z jaką państwa (elementy systemu) odpowiadają i reagują na bodźce z systemu międzynarodowego. Jakkolwiek zmienne systemowe (*structural variables*) są najbardziej istotnymi, to jak zwraca uwagę Jennifer Sterling-Folker „anarchia nie jest czynnikiem ostatecznie decydującym o działaniu państw, które mają swobodę wyboru spośród różnych strategii i to procesy z poziomu samych państw bezpośrednio wpływają na wybór konkretnej wizji polityki zagranicznej”¹⁰.

A zatem system międzynarodowy można uznać jedynie za pewne ograniczenie w wyborze polityki zagranicznej przez jego konkretne elementy.

Jak wskazywał K. Waltz, jego teoria wymienia naciski, jakie wywierają i możliwości, jakie oferują dla państw systemy o różnych strukturach, np. jedno-, dwu- czy wielobiegunowej. Krytycy K. Walta wskazali jednak, że teoria ta nie wyjaśnia, na ile możliwości oferowane przez system zostaną wykorzystane przez poszczególne państwa. To znaczy, że teoria nie formułuje odpowiedzi na pytanie, czy państwa zawsze w odpowiedni sposób zareagują na naciski systemu. Zgodnie z poglądem Jeffrey'a Taliaferro, najważniejszą modyfikacją, jaką w obrębie neorealizmu dokonuje realizm neoklasyczny, jest ujęcie zmiennych z poziomu państw narodowych (elementów systemu) jako ograniczających lub ułatwiających wszystkim państwom, a więc zarówno mocarstwom, jak i tym o słabszej pozycji, odpowiedzi na bodźce systemu. Dlatego też nie powinno się wnioskować o interesach państw tylko na podstawie określenia ich pozycji w systemie międzynarodowym¹¹.

Charakteryzując założenia realizmu neoklasycznego, warto zaznaczyć, że właściwie wszyscy kojarzeni z nim teoretycy uznają go za teorię analizy polityki zagranicznej państw, a nie teorię polityki międzynarodowej¹². Zgodnie z założeniami realizmu neoklasycznego, analiza polityki międzynarodowej powinna być poszerzona o grupę czynników dodatkowych, które ulokowane są na poziomie indywidualnym i krajowym i które K. Waltz pominął w swoich rozważaniach. Wśród przedstawicieli realizmu neoklasycznego literatura przedmiotu wymienia takie osoby jak: William C. Wohlforth, Thomas Christensen, Randall Schweller czy Fared Zakaria. Zgodnie z ich poglądami, polityka wewnętrzna powinna być uznana za zmienną pośredniczącą pomiędzy dystrybucją siły w systemie a zachowaniami państwa w sferze międzynarodowej¹³.

Teoria realizmu neoklasycznego stara się udzielić odpowiedzi na następujące pytania: w jaki sposób państwa (czy też decydenci polityczni) oceniają szanse i zagrożenia płynące z poziomu systemu; co może się wydarzyć, kiedy nie są zgodni co do ich oceny i wyboru odpowiedzi; kto decyduje, które spośród możliwych decyzji i reakcji są warte realizacji; w jaki sposób i do jakiego stopnia czynniki wewnętrzne mogą wpłynąć na wybór realizowanej strategii, w jaki sposób wykorzystują swoje zasoby.

Biorąc pod uwagę rozważania teoretyczne związane z tym nurtem realizmu, uzasadnione wydaje przywołanie oskarżeń sformułowanych pod adresem realistów neoklasycznych. Zarzuca się im, że przywołując na nowo zmienne z poziomu państw, formułują argumenty *post hoc* i tym samym wyjaśniają te kwestie, z którymi nie radzi sobie neorealizm naruszając jednocześnie „rdzeń paradygmatu”¹⁴. Największe zatem wyzwanie teoretyczne, jakie współcześnie stoi

przed przedstawicielami realizmu neoklasycznego, to sformułowanie odpowiedzi na pytanie, w jaki sposób wykorzystać zmienne z poziomu elementów systemu międzynarodowego, by ich inkorporacja nie wywoływała anomalii w funkcjonującym już od kilku dekad paradygmacie.

Główni przedstawiciele realizmu neoklasycznego

William Wohlforth w swoich pracach poświęconych polityce światowej zwrócił uwagę na rolę i znaczenie interpretacji poszczególnych zachowań przez przywódców politycznych. Jako zmienną interweniującą pomiędzy strukturą systemu a działaniami jego uczestników uznał zatem percepcję. W jednej ze swoich prac autor podkreślił znaczenie wzajemnego postrzegania swoich pozycji w systemie przez USA i ZSRR. Dostrzegł, że to właśnie postrzeganie niejednokrotnie determinowało decyzje polityczne tamtego okresu¹⁵. Wohlforth jako przyczynę zimnej wojny wskazał wzrost znaczenia Związku Radzieckiego i obawy, jakie jego pozycja wywołała w Stanach Zjednoczonych. Zarówno Stalin, jak i jego następcy: Nikita S. Chruszczow i Leonid Breżniew postrzegali Związek Radziecki jako przeciwwagę dla pozycji Stanów Zjednoczonych i drugi biegun systemu międzynarodowego. Zmiana, jaka dokonała się pod przywództwem Michaiła Gorbaczowa, związana jest zdaniem Wohlfortha, nie tylko z materialnym spadkiem potęgi i zdolności ZSRR, ale także z głębokim przekonaniem o utracie swojej pozycji w systemie międzynarodowym¹⁶.

Analizy zakończenia zimnej wojny tego badacza dowodzą jak duże znaczenie w procesie podejmowania decyzji odgrywa postrzeganie potęgi i pozycji pozostałych uczestników stosunków międzynarodowych. Stąd też jego wywody uznawane są za próby zintegrowania dwóch poziomów: państwowego i systemowego. Zachowania państw są pochodną presji systemu międzynarodowego oraz rozkładu potencjałów w jego obrębie. Koniec zimnej wojny postrzegać należy jako nieudane wyzwanie rzucone Stanom Zjednoczonym przez Związek Radziecki.

Warte wskazania są sformułowane przez Wohlfortha przyczyny upadku żelaznej kurtyny, których zwolennicy realizmu strukturalnego nie dostrzegali. Po pierwsze, oceny formułowane przez decydentów politycznych. Jakkolwiek potęga rozumiana jest przez tego autora w ujęciu materialnym, to jednak wskazuje on na jej niematerialne komponenty. Decyzje podejmowane przez osoby działające w imieniu państw zawsze pozostaną pod wpływem czynników materialnych i niematerialnych, stąd też są trudne do przewidzenia. Analizując reakcje na presje systemu międzynarodowego nie należy zapominać o oczekiwaniach, nadziejach i planach decydentów politycznych. Po drugie, rywal o słabnącej pozy-

cji zdecyduje się raczej na politykę wycofywania się aniżeli na otwarty konflikt. Warto też zaznaczyć, że Związek Radziecki uznawany jest przez Wohlfortha raczej za rywala Stanów Zjednoczonych, niż za gracza im równego. Po trzecie, konflikt rozgrywający się wewnątrz państwa o słabnącej pozycji (w tym wypadku ZSRR), jest mniej groźny dla pozostałych uczestników stosunków międzynarodowych i może wywołać niepokoje co najwyżej w skali regionalnej¹⁷.

Dla Wohlfortha koniec zimnej wojny oznaczał więc nieudaną próbę rywalizacji ZSRR z USA i stał się zapowiedzią hegemonii amerykańskiej. Ten pogląd autor wyraził także w pracy wydanej wspólnie ze Stephenem Brooksem i zatytułowanej *World out of Balance*. Teza w niej stawiana zakłada, że współczesna jednobiegunowość jest właściwie nie do przewyciężenia. Stany Zjednoczone pozostaną odporne na wszelkie ograniczenia systemowe i trudno będzie o jakąkolwiek przeciwwagę dla ich pozycji¹⁸. Jak zaznaczyła w swojej publikacji Anna Wojciuk, rzeczywista potęga USA wg. Wohlfortha, utrzyma się przez co najmniej dwie kolejne dekady, a błędna percepcja pozycji tego państwa może mieć niedobre skutki i wywołać przedwczesne wycofanie się Stanów Zjednoczonych z gry¹⁹.

Z poglądem Wohlfortha polemizuje wspomniany już Randall Schweller, który również podkreśla rolę przywódców politycznych oraz percepcję przez nich siły w relacjach międzynarodowych²⁰. Badacz zauważa także znaczenie ryzyka politycznego, które zawsze wpływa na decyzje związane ze stosunkami międzynarodowymi²¹. Uwypukla przede wszystkim tę słabość realizmu strukturalnego, która, jego zdaniem, wynika ze zbyt dużej roli przypisywanej procesom równoważenia w stosunkach międzynarodowych. Jego zdaniem historia dostarcza wielu przykładów niedostatecznej równowagi sił (*underbalancing*). Ponadto Schweller wskazuje, że również czas zimnej wojny nie jest okresem uniwersalnego równoważenia sił, gdyż działania równoważące dostrzec można jedynie w polityce dwóch wielkich mocarstw²².

Zasadniczym błędem popełnianym przez Waltza było uznanie państw narodowych za jednostki unitarne, nie różniące się od siebie, i przypisywanie im ciągłego dążenia do równowagi sił. Tymczasem rozróżnienie pomiędzy państwami, dla których nadrzędnym celem jest bezpieczeństwo oraz tymi, których politykę określić można mianem rewizjonistycznej, wydaje się być całkiem istotnym²³. Schweller polemizuje z tezą Waltza jakoby zasadniczym celem każdego państwa nie było dążenie do potęgi, lecz do zapewnienia sobie bezpieczeństwa. Założenie to sprawia, że neorealizm opiera się na zasadzie *status quo*²⁴. W przywoływanym już jednak wcześniej artykule Schweller zwraca jednak uwagę, odwołując się do prac m. in. Edwarda Carra, Henry'ego Morgenthau'a, Arnolda Wolferisa czy Henry'ego Kissingera, że państwa podzielić można na rewizjonistyczne

i status quo. Gdyby nie było tych pierwszych nigdy nie doświadczylibyśmy „dylematu bezpieczeństwa”, który ma *de facto* swoje źródło nie w samej naturze systemu międzynarodowego, lecz w intencjach państw. Jedną z implikacji takiego podziału, zdaniem Schwellera, częstszym od równoważenia zachowaniem w relacjach międzynarodowych jest prowadzenie polityki podłączania (*bandwagoning*). Wynika to z faktu, że prowadzenie polityki równowagi zawsze wiąże się z większym ryzykiem, do którego o wiele trudniej przekonać społeczeństwo²⁵. Podłączanie jest polityką mającą na celu powiększanie wpływów, podczas gdy polityka równoważenia niesie ze sobą większe koszty²⁶.

Randall Schweller kreśli także scenariusze ewentualnego końca współczesnej jednobiegowości, który musiałby być związany z podważeniem pozycji Stanów Zjednoczonych i rewizją całego porządku międzynarodowego. Wynika to z faktu, że pozycja USA jest uznawana przez niemal wszystkich uczestników stosunków międzynarodowych. Koniec hegemonii amerykańskiej oznaczać by musiał jej delegitymizację na arenie międzynarodowej i w konsekwencji rewizję współczesnego ładu międzynarodowego. Schweller wspomina, że skutki kryzysu ekonomicznego mogą stać się przyczynkiem do osłabienia pozycji Stanów Zjednoczonych, nie daje jednak jednoznacznej odpowiedzi na pytanie, czy Chiny i pozostałe wyłaniające się na wschodniej półkuli potęgi, mogą równoważyć pozycję USA²⁷.

Fareed Zakaria (redaktor naczelny *Foreign Affairs* i *Newsweeka*) wprowadził zmienną pośredniczącą – siłę państwa, zdefiniowaną jako zdolność do mobilizacji i ukierunkowania zasobów będących w jego dyspozycji celem realizowania interesów²⁸. Autor w oryginale użył określeń „mobilisation” i „extraction”. Mobilizacja rozumiana jest jako powzięcie wszelkich środków mających na celu pomnożenie narodowego bogactwa. Natomiast określenie „extraction” przetłumaczone zostało w polskiej literaturze przedmiotu jako „ukierunkowanie”²⁹, czyli jak pisał Michael Mastanduno „przekształcenie bogactwa w realną władzę i potęgę państwa”. Takie wyjaśnienie tych dwóch określeń idealnie pasuje do samego tytułu publikacji Zakarii *From Wealth to Power*. Bogactwo, zdaniem Zakarii, to podstawowa przyczyna wzrostu znaczenia politycznego. Jak pisze sam autor w swojej ostatniej publikacji: „potęga militarna Ameryki nie decyduje o potędze kraju; przeciwnie jest jej konsekwencją, jej podstawą jest wciąż wyjątkowo silna baza ekonomiczna i technologiczna”³⁰.

Autor ten miał na myśli przede wszystkim rzeczywiste zasoby, którymi dysponować może rząd danego państwa, bo to rząd, a nie naród prowadzi politykę zagraniczną. Podstawą wzrostu znaczenia politycznego jest także potencjał ekonomiczny państwa. Zdaniem tego autora, kiedy państwo zwiększa swoje zasoby materialne, decyduje się na zmianę swojej polityki zagranicznej. Rede-

finicja jego zagranicznych interesów jest widoczna i mierzalna takimi czynnikami jak: wydatki na zbrojenia, inicjowanie wojen, nabywanie terytoriów, liczba placówek dyplomatycznych oraz żołnierzy poza granicami kraju, czy też udział w międzynarodowym procesie podejmowania decyzji, np. na forum organizacji międzynarodowych³¹. Wspomnianą tezę amerykański badacz zakwestionował pogląd Kennetha Waltza o tym, że wewnętrzny układ sił w danym państwie nie ma wpływu na jego pozycję w systemie międzynarodowym. Siła wewnętrzna, według Zakarii, ma znaczenie i składa się na nią wiele, rozmaitych czynników: od skuteczności aparatu państwowego do zamożności społeczeństwa.

System międzynarodowy jest w rozumieniu realizmu neoklasycznego przestrzenią dla działań podejmowanych przez państwa. Struktura działa jak przyczyna, ale tylko jedna z wielu. Presje systemowe pozostają otwarte na interpretacje poszczególnych państw. Jak wskazał Jeffrey Taliaferro, bodźce i zagrożenia pochodzące z poziomu systemu międzynarodowego bardzo rzadko są jednoznaczne³². Ponadto, niezwykle rzadko mamy do czynienia z sytuacją, w której istnieje tylko jeden rodzaj reakcji (uznanej za poprawną i pożądaną) na naciski systemu międzynarodowego, a niejednokrotnie efekt działań poszczególnych państw nie jest zgodny z wcześniejszymi założeniami.

Słabe i mocne strony teorii

Możliwości realizmu neoklasycznego w analizie polityki zagranicznej państw, wydają się oferować bardziej kompleksowe podejście do działań podejmowanych przez państwa na arenie międzynarodowej. Głównie dzięki temu, że biorą pod uwagę także zmienne z poziomu państwa, a jednocześnie unikają błędu analitycznego, o którym pisał Waltz i który polega na koncentrowaniu swojej uwagi wyłącznie na wyjaśnianiu zachowania elementów składowych systemu „zapominając o własnościach konfiguracji wyższego rzędu”³³. Realizm klasyczny, jako że koncentrował się raczej na analizie zmiennych z poziomu państwa, nie był w stanie wyjaśnić, dlaczego różne państwa podejmują podobne działania. Dla realizmu neoklasycznego wciąż najbardziej istotną cechą jest pozycja państwa w systemie międzynarodowym. Interesy państwa nie mogą być jednak definiowane tylko i wyłącznie w oparciu o tę pozycję. Włączone powinny być zatem zmienne z poziomu państwa, bo tylko poprzez ten zabieg możliwe będzie wyjaśnienie podziału na państwa rewizjonistyczne i *status quo*.

Ponadto realizm neoklasyczny oferuje zupełnie inne rozumienie terminu „potęga”, dzieląc to określenie, zgodnie z wytycznymi Zakarii, na potęgę narodu i potęgę państwa. Ta druga jest częścią potęgi narodu pozostającą w dyspozycji rządu i to ona ma realny wpływ na pozycję państwa w systemie międzynarodowym, bo to

rząd prowadzi politykę zagraniczną i od jego zdolności i możliwości sięgania po zasoby zależy kształt polityki. Zdolność transponowania elementów potęgi narodu na potęgę państwa jest zatem dla realizmu neoklasycznego kluczowa. Takie rozumienie potęgi państwa sprawia, że trudno analizować ją, jak sugerowali przedstawiciele neorealizmu, tylko w kategoriach zasobów materialnych, które pozostaną bez znaczenia, jeśli rządzący nie będą zdolni do ich użycia.

Realizm neoklasyczny „przywraca państwu twarz”, którą wcześniej zabrał im realizm strukturalny opisując je jako „czarne skrzynki”, czy „kule bilardowe”. Powraca do debaty rola i znaczenie przywódców politycznych czy sposobu zorganizowania władzy w państwie. Jak pisał G. Rose, państwa potrzebują pełnokrwistych przywódców (*flesh and blood officials*).

Podjmując próbę wskazania słabych stron realizmu neoklasycznego, w pierwszej kolejności powinniśmy zadać pytanie o to, czy mamy w tym wypadku w ogóle do czynienia z teorią. Zgodnie z poglądem K. Waltza „teoria wskazuje, że niektóre czynniki są ważniejsze od innych i precyzuje relacje między nimi”. W zasadzie realizm neoklasyczny, formułując łańcuch od zmiennych niezależnych, poprzez interweniujące aż po zależne, spełnia ten wymóg. Realści neoklasyczni nie stwierdzają, że czynniki wewnątrzpaństwowe bezpośrednio wpływają na kształt polityki zagranicznej, raczej określają i definiują warunki, w jakich czynniki te mogą mieć znaczenie w formułowaniu polityki zagranicznej.

Jak już wspomniano, zwolennicy realizmu neoklasycznego niejednokrotnie bywają oskarżani o to, że formułując argumenty *ad hoc*, a właściwie *post hoc*, wyjaśniają jedynie nieliczne rozbieżności teorii realizmu strukturalnego i jednocześnie pozbawiają paradygmat realistyczny jego charakterystycznych cech, jaką jest np. postrzeganie państw jako tzw. „czarnych skrzynek”. Uznanie roli zmiennych z poziomu państwa – takich jak interesy poszczególnych grup społecznych, czy idee – sprawia, że trudno odróżnić realizm neoklasyczny od liberalizmu czy konstruktywizmu. Jest to zarzut podnoszony przez Andrew Moravcsika i Jeffrey’ego W. Legro³⁴.

Jeffrey Taliaferro zauważył jednak, że zarówno neorealizm, jak i realizm neoklasyczny, w pełni należą do realistycznego programu badawczego, a swoje twierdzenia wywodzą z tych samych założeń o konfliktowej naturze stosunków międzynarodowych i znaczeniu rozkładu sił. Różnica między nimi tkwi jednak w pytaniach które stawiają, a właściwie w określeniu zmiennej zależnej, której poszukują. Neorealizm szuka powtarzalnych rezultatów działań państw na arenie międzynarodowej i nie jest zainteresowany polityką zagraniczną żadnego z nich. Realizm neoklasyczny stara się natomiast wyjaśnić rozbieżności w polityce zagranicznej państw, w różnych momentach dziejowych, ale w konfrontacji w podobnymi ograniczeniami systemowymi³⁵.

Benjamin O. Fordham wskazał na jeszcze jeden problem, z którym być może zmierzyć się będą musieli przedstawiciele realizmu neoklasycznego. W jednej ze swoich publikacji stwierdził bowiem, że to, co dla nich oczywiste (a mianowicie oddzielne traktowanie zmiennych z poziomu systemu i zmiennych interweniujących z poziomu państwa) rodzić może pewne nieścisłości. Zmienne systemowe nie tylko same wpływają na działania państw, ale także są wypadkową ich zachowań – a więc np. są one pochodną decyzji koalicji rządzących w państwach. Z kolei interesy ekonomiczne i polityczne państw zależą od sytuacji międzynarodowej. Dlatego badacz ten zaproponował tzw. „model interaktywny”, w którym interakcje między wewnętrznymi wyznacznikami polityki państw i środowiska międzynarodowego determinują ostateczny kształt ich polityki zagranicznej³⁶.

Odpowiedzią na tę krytykę może być inna interpretacja realizmu neoklasycznego, która nie uzna go za krytykę teorii K. Waltza, lecz za jej rozwinięcie czy logiczną konsekwencję. Takie rozwiązanie proponuje m. in. Brian Rathbun³⁷. Odwołując się do założeń przywoływanych w niniejszej publikacji realistów neoklasycznych można uznać, że czynniki wewnątrzpaństwowe pozwalają państwom odpowiednio wykorzystać swoje zasoby i tym samym wpływają na ich potęgę i pozycję w systemie międzynarodowym. Zatem, można za B. Rathbunem pokusić się o stwierdzenie, że realizm neoklasyczny jest uzupełnieniem teorii K. Waltza – pokazuje bowiem, jak państwo odpowiada na naciski systemu, by dostosować swoje zachowania do wymogów struktury. Stwierdzenie, że „struktura selekcjonuje” nadal pozostaje aktualne, jednak w sytuacji, gdy państwa reagują na jej ograniczenia w różny sposób, do głosu dochodzą wyjaśnienia sformułowane przez realistów neoklasycznych.

Parafrazując słowa Kennetha Waltza, nadal nie wiemy, jak dane państwo zachowa się w najbliższy wtorek, ale to, w jaki sposób odpowie na bodźce systemowe zależy już tylko od niego. Stąd też założenia realizmu neoklasycznego wydają się uzupełniać bezwzględne oddziaływanie „waltzowskiej struktury” – jeśli zmienne z poziomu państwa nie zadziałają w odpowiedni sposób, struktura ukarze państwo. Neorealizm wychodzi z założenia o anarchicznej naturze systemu. Dwa pozostałe założenia, o tym, że państwa to czarne skrzynki i że reagują na presję struktury, wynikają już z anarchicznej natury systemu międzynarodowego. System oferuje pewne bodźce, ale nie determinuje jednoznacznie zachowań państw. Działa niemal dokładnie tak jak wolny rynek, którego mechanizm Waltz przytaczał w swojej pracy. Tak jak przedsiębiorcy na rynku, tak państwa w systemie międzynarodowym, niekoniecznie poprawnie, oceniają bodźce wysyłane przez strukturę. Dlatego też pod względem czystości teorii – wciągnięcie do gry zmiennych z poziomu polityki wewnętrznej niekoniecznie jest zabiegiem niepoprawnym, należy jednak zawsze mieć na uwadze, by inkorporacja tych zmiennych nie naruszała tzw. „twardego rdzenia” teorii.

Rozwój realizmu neoklasycznego dowodzi, że zarówno zmiany rozwojowe, jak i towarzyszące im nowe idee, są wyzwaniem odważnie podejmowanym przez realistów³⁸. Utrzymują jednocześnie, że transformacje, jakie przyniósł dla polityki międzynarodowej upadek żelaznej kurtyny nie oznaczają końca realizmu w stosunkach międzynarodowych³⁹.

Etan B. Kapstein, nawiązując do przemyśleń Thomasa Kuhna uznał, że „decyzja o porzuceniu dominującego w nauce paradygmatu jest jednocześnie decyzją o zaakceptowaniu i uznaniu za obowiązujący innego paradygmatu”⁴⁰. Dlatego też w sytuacji braku alternatywy, studenci stosunków międzynarodowych odwołują się właśnie do realizmu. Nadal pozostaje on najbardziej spójną teorią, która dostarcza wiedzy na temat zachowań uczestników systemu międzynarodowego. Jak twierdził R. Keohane, realizm jest niezbędnym elementem każdej analizy międzynarodowej, nawet jeśli w pewnych obszarach nie przynosi zadawalających wyników⁴¹.

PRZYPISY

- 1 Jest to data pierwszego wydania publikacji *Theory of International Politics*, przetłumaczonej na j. polski w 2010 r. Zob. K.N. Waltz, *Struktura teorii stosunków międzynarodowych*, przeł. R. Włoch, Scholar, Warszawa 2010.
- 2 Przekonanie o anarchii w relacjach międzynarodowych K. Waltz wywiódł z filozoficznych podwalin swojej teorii nawiązujących do idei umowy społecznej, a przede wszystkim z koncepcji J.J. Rousseau, który w pracy *State of War* zawarł założenie o przyczynach braku bezpieczeństwa tkwiących w naturze samego systemu. Zob. K.N. Waltz, *Man, State and War*, Columbia University Press, Nowy Jork 1959, s. 182. Cyt. Za: A. Wojciuk, *Dylemat potęgi*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2010, s. 30.
- 3 Warto wspomnieć, że już w latach 80. XX w. R. Keohane pisał, że instytucjonalizm w stosunkach międzynarodowych podziela założenia paradygmatu realistycznego i za głównych aktorów polityki światowej uznaje państwa narodowe, które działają racjonalnie w celu realizacji własnych założeń. Niemniej jednak, nawet działając tylko dla realizacji własnych interesów, państwa mogą zdecydować się na współpracę i będą gotowe dostosować swoje zachowanie tak, by zmniejszać liczbę wzajemnych nieporozumień. Zob. R.O. Keohane, *After Hegemony: Cooperation and Discord in the World Political Economy*, Princeton University Press, Princeton 2005 (1984).
- 4 J.S. Nye Jr., *Konflikty międzynarodowe - Wprowadzenie do teorii i historii*, WAIp, Warszawa 2009, s. 80.
- 5 J.J. Mearsheimer, „A Realist Reply”, *International Security*, t. 20, nr 1, 1995, s. 82-93.
- 6 R.O. Keohane, L. Martin, *Institutional Theory, Endogeneity and Delegation*, wystąpienie na: *Progress in International Relations Theory: A Collaborative Assessment and Application of Imke Lakatos's Methodology of Scientific Research Programs* 15-16 stycznia 1999, Scottsdale, Arizona, s. 3. Cyt. za: R. Jervis, „Realism, Neoliberalism and Cooperation: Understanding the Debate”, *International Security*, t. 24, nr 1, 1999, s. 43.

- 7 J.W. Taliaferro, S.E. Lobell, N.M. Ripsman, „Introduction: Neoclassical Realism, the State, and the Foreign Policy”, [w:] J.W. Taliaferro, S.E. Lobell, N.M. Ripsman [red.], *Neoclassical Realism, the State, and the Foreign Policy*, Cambridge University Press, Cambridge 2009, s. 4.
- 8 Zob. G. Rose, „Neoclassical Realism and Theories of Foreign Policy”, *World Politics*, t. 51, nr 1, 1998, s. 144–72.
- 9 Jest to czwarta grupa teoretyków wskazanych przez G. Rose. Poza nimi, autor wskazał w swoim artykule na reprezentantów teorii *Innenpolitik*, uwypuklających w swoich analizach wpływ czynników z poziomu państwowego lub subpaństwowego. Wymienił także przedstawicieli realizmu ofensywnego i defensywnego, uznających dominujący wpływ struktury systemu międzynarodowego na zachowanie jego uczestników – państw narodowych. Zob. G. Rose, op.cit., s. 146.
- 10 J. Sterling-Folker, „Realist Environment, Liberal Process and Domestic-Level Variables”, *International Studies Quarterly*, t. 41, nr 1, 1997, s. 7.
- 11 Zob. J.W. Taliaferro, „State Building for Future Wars: Neoclassical Realism and the Resource-Extractive State”, *Security Studies*, t. 15, nr 3, 2006, s. 464–66.
- 12 Jest to też nawiązanie do rozróżnienia, jakie K. Waltz czyni pomiędzy teorią polityki międzynarodowej a teorią polityki zagranicznej prowadzonej przez państwa. Pierwsza odnosi się do wyjaśnień dlaczego państwa, działając w systemie międzynarodowym, podejmują podobne decyzje, bez względu na ustrój wewnętrzny. Druga wyjaśnia natomiast, dlaczego państwa zajmujące podobne miejsca w strukturze porządku międzynarodowego podejmują inne decyzje. Polityka zagraniczna jest zawsze efektem działania rządów narodowych, podczas gdy polityka międzynarodowa kształtowana jest przez strukturę międzynarodowego ładu. Zob. K.N. Waltz, „International Politics Is Not Foreign Policy”, *Security Studies*, t. 6, nr 1, 1996, s. 54.
- 13 S.M. Walt, „The Enduring Relevance of Realist Tradition”, [w:] I. Katznelson, H.V. Milner [red.], *Political Science: State of the Discipline*, W. W. Norton & Company, Nowy Jork 2002. Cyt. za T. Dunne, B.C. Schmidt, „Realizm”, [w:] J. Baylis, S. Smith, P. Owens [red.], *Globalizacja polityki światowej. Wprowadzenie do stosunków międzynarodowych*, przeł. M. Filary [i in.], Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2008, s. 207.
- 14 Należy jednak mieć na uwadze to, że określenie „paradygmat” w naukach społecznych, a tym samym w dyscyplinie badawczej stosunków międzynarodowych, nie jest tożsame z tym funkcjonującym w naukach ścisłych. Ponadto, część badaczy kojarzonych z teorią realizmu wskazuje, że ich celem jest skuteczne wyjaśnianie relacji międzynarodowych, a nie debata nad „czystością paradygmatu”. Warto też zaznaczyć, że Stephen Walt uznał, że paradygmat nie musi posiadać tzw. „niepodważalnego twardego jądra”. Zob. B. Rathburn, „A Rose by Any Other Name: Neoclassical Realism as the Logical and Necessary Extension of Structural Realism”, *Security Studies*, t. 17, 2008, s. 295.
- 15 Zob. W.C. Wohlforth, „Realism and the End of the Cold War”, *International Security*, t. 19, nr 3, 1994/95, s. 91–129.
- 16 Ibidem, s. 96.
- 17 Ibidem, s. 99.
- 18 Zob. S. Brooks, W.C. Wohlforth, *World out of Balance: International Relations and the Challenge of American Primacy*, Princeton University Press, Princeton 2009.

- 19 A. Wojciuk, op.cit., s. 72.
- 20 Zob. D.L. Byman, K.M. Pollack, „Let Us Now Praise Great Men: Bringing the Statesman Back In”, *International Security*, t. 25, nr. 4, 2001, ss. 107–46.
- 21 Zob. R.L. Schweller, „Neo-realism’s Status-Quo Bias: What Security Dilemma?”, *Security Studies*, t. 5, nr. 3, 1996.
- 22 R. Schweller, „Bandwagoning for Profit: Bringing the Revisionist State Back”, *International Security*, t. 19, nr. 1, 1994.
- 23 Idem, *Neorealism’s Status Quo Bias...*, op.cit., s. 108.
- 24 Ibidem.
- 25 Idem, *Bandwagoning...*, op.cit., s. 75.
- 26 Zob. A. Wojciuk, op.cit., s. 73–6.
- 27 Zob. R. Schweller, „The Future is Uncertain and the End Is Always Near”, *Cambridge Review of International Affairs*, t. 24, nr. 2, 2011, s. 182.
- 28 F. Zakaria, *From Wealth to Power: The Unusual Origins of America’s World Role*, Princeton University Press, Princeton 1998, s. 3.
- 29 Zob. T. Dunne, B.C. Schmidt, op. cit. s. 208.
- 30 Idem, *Koniec hegemonii Ameryki*, przeł. S. Kroszczyński, Wydawnictwo Nadir & Media Lazar, Warszawa 2009, s. 207.
- 31 Idem, *From Wealth...*, op.cit., s. 3.
- 32 J.W. Taliaferro, *State Building...*, op.cit., s. 480–7.
- 33 Zob. C.F. Pantin, *The Relations between the Sciences*, Cambridge University Press, Cambridge 1968, s. 175. Cyt. za K.N. Waltz, *Struktura...*, op.cit., s. 69.
- 34 J. W. Legro, A. Morvcsik, „Is Anybody Still a Realist?”, *International Security*, t. 24, nr. 2, 1999, s. 5–55.
- 35 J.W. Taliaferro, *State Building...*, op.cit., s. 480
- 36 Szerzej na ten temat zob. B. O. Fordham, „The Limits of Neoclassical Realism: Additive and Interactive Approaches to Explaining Foreign Policy Preferences”, [w:] *Neoclassical Realism, the State...*, op.cit., s. 251.
- 37 B. Rathburn, op.cit., s.
- 38 Zob.: F. Zakaria, „Is Realism Finished?”, *The National Interest*, t. 30, 1992/93, s. 21–32, E. B. Kapstein, „Is Realism Dead? The Domestic Sources of International Politics”, *International Organization*, t. 49, 1995, s. 751–74, J.A. Vasquez, „The Realist Paradigm and Degenerative vs. Progressive Research Programs: An Appraisal of Nontraditional Research on Waltz’s Balancing Proposition”, *American Political Science Review*, t. 91, 1997, s. 899–912.
- 39 Zob.: W. C. Wohlforth, „Realism and the End of the Cold War”, *International Security*, t. 19, 1994/95, s. 3–41, R. L. Schweller, W. C. Wohlforth, „Power Test: Evaluating Realism in Response to the End of the Cold War”, *Security Studies*, t. 9, 2000, s. 60–107.
- 40 Th. Kuhn, *Struktura rewolucji naukowych*, przeł. H. Ostromęcka, Wyd. Fundacji Aletheia, Warszawa 2001, s. 77. Cyt. za: E.B. Kapstein, *Is Realism Dead...*, op.cit., s. 774.
- 41 R. Keohane, „Theory of World Politics: Structural Realism and Beyond”, [w:] R. Keohane [red.], *Neorealism and Its Critics*, Nowy Jork 1986, s. 159.